

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaltowski, planu ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaltowskiem na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztamtce lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowa i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół-holemnie (drukem garnont) na pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^o 144.

6. grudnia 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija.

Hiszpanija: Bliższe szczegóły o rozruchach w Barcelonie.

Anglija: *Globe* o traktacie z Chinami.

Francyja: Wyrok w sprawie p. Hourdequina.

Holandyja: Podpalania.

Niemcy.

Chiny: Jeszcze słowo o traktacie pokoju.

Teatr polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Ważne odkrycie dla gospodarstwa polnego i leśnictwa. — Nowy kit lub cement. — O spotrzebowaniu wina, cukru i tytoniu w Europie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Król. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę, jeneralny Gubernator Galicyi i Lodomeryi raczył c. k. obwodowemu komisarzowi drugiej klasy Henrykowi Lang nadać opróżnioną posadę pierwszego adjunkta drugiej klasy przy expedyturze gubernijalnej z pozostawieniem mu charakteru c. k. komisarza obwodowego.

Z Wiednia.

C. k. połączona kancelaryja nadworna nadała opróżnioną w Galicyi posadę obwodowego komisarza trzeciej klasy, gubernijalnemu i prezydijalnemu koncepciście Alexandrowi Klosson.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony donoszą, że książęta Joinville i Aumale z orszakiem złożonym niemal ze

czterdziestu osób, udali się ładem do Koimbry, by z tamtąd niektóre sławne, historyczne miejsca zwidzić. Podług krajowego zwyczaju puścili się w tę podróż na mułach.

Hiszpanija.

Rozruchy w Barcelonie coraz groźniejszą przybierają postać. Korespondencyje gazet niemieckich, które mamy przed sobą, zawierają rozmaite szczegóły, domysły i zdania w tej mierze: I tak jeden korespondent pisze: Wojska królewskie opuszczają miasto. Jenerał Zavalajest w ręku rokoszaków, 5 oficerów sztabowych i 500 żołnierza miało polez trupem. Ustanowiono juntę z ludu; nazwiska osób składających juntę są całkiem nieznanne; jej prezydent Iuan Manuel Corsy. Junta wydała proklamacyję, w której jest upomnienie zwrócone do robotników, aby zgoda, wytrwałość pomiędzy niemi panowała; ale w tej odezwie nie masz ani wzmianki o Królowej, Esparterze, Don Karlosie, o zamiarach rokoszaków. Warownia Montjuich, położona na ostatnim krańcu miasta, była zajęta przez wojsko rządowe, które nieustającym ogniem miotało na miasto. Cytadelę posiadli powstańcy.

Komendant jeneralny wojsk uczynił zapytanie do junty, jaki jest zamiar tego powstania? Zaproponował, aby wejść w układy i porozumieć się w tej sprawie, inaczey spustoszenie i rumowisko zagraża całemu miastu. Członkowie junty odpowiadają, że to powstanie nie jest skutkiem spisku, ale że naród z własnej woli porwał się do broni, aby stanąć w obronie praw swoich, na które się targnięto, uwięziono bowiem redaktora dziennika *Republicano*; nadesłano także rozkaz rządowy, aby Katalonija poddała się zaciągowi wojskowemu. A przecieź Katalończycy od dawien dawna używali swobód w tej mierze, na które się nawet Filip V. nie považył targnąć.

Inna znowu korespondencyja donosi: Pięćwszą pobudką do rozruchów na dniu 13. była

ta okoliczność, iż kilku Katalończyków chciało gwałtem przemycić do Katalonii kilka beczek wina. Uwięziono przemytników i burzycieli; po niejakiem czasie wzięto także do więzienia redaktora dziennika *Republicano*, zarzucano mu, iż namiętnemi artykułami podburza lud do gwałcenia praw. W ostatnim bowiem numerze umieścił pomiędzy innemi, co następuje: Jeżeli naród chce wywalczyć swoje prawa, niech z okrzykiem: *Vivat* Rzeczpospolita! porywa się całą masą do broni, i niech zadaje śmierć tym wszystkim, którzy przeciw niemu podnoszą broń, niech niszczy i wyćpieia tę władzę, która nie wyszła z woli narodu, jak n. p. Kortezy, tron, ministerjum, trybunały, jednóm słowem wszystkie publiczne urzędy. Naród powinien w takiej chwili słuchać tylko rozkazu przewodców powstania. Gdyby zaś ci przewodcy starali się podźwignąć na nowo z gruzów którąkolwiek władzę straconego rządu, natenczas naszym hasłem republikańskie niech będzie: śmierć! Do takich burzliwych proklamacyj brakowało jeszcze, aby rząd przedsięwziął kroki do zaprowadzenia konskrypcyi. Rozjątrzenie ludu doszło wysokiego stopnia, ale władze rządowe były dalekie od tej myśli, aby usłuchać żądania ludu. Polityczny naczelnik Don Juan Gutierrez kazął uwięzić bez wszelkich ceremonij deputacyę, która mu czyniła nadaremne przełożenia. To postępowanie rządowe rozjątrzyło jeszcze bardziej mieszkańców Barcelony. Lud i gwardyja narodowa zaczęła się skupiać na mieście. Niezważano na proklamacyję rządową, która zakazywała wszelkie zbiegowiska, składające się z więcej jak dziesięciu osób. Dopiero dnia 15go z. m. przyszło do krwawych utarczek, którą załoga z mniszczanami zwiodła. Żołnierze wyruszyli w miasto; przyjęto ich kamieniami, a z okien wylewano na nich kipiącą wodę. Jazda była zniewoloną ustąpić z placu i cofnąć się do cytadeli. Piechota tylko dotrzymywała kroku i w szyku bojowym dotarła do ulicy, na której mieszkają złotniki. Rozeszła się była pogłoska, że generał Zurbano ofiarował tę ulicę na łup żołnierzy, skoro tam staną zwyciężką stopą. Właśnie dniem przedtém przybył Zurbano do Barcelony i gdy się rozruchy wszczęły, ofiarował swoje usługi generałowi Halesen. W utarczkach na ulicy zabito pod generałem Zurbano konia. Około południa widząc generałowie, że walka nierówna, rozkazali na odwrót zatrabzić i cofnęli się do warowni Atarazanas położonej w środku miasta. I tu lud niepokoił pułki rządowe, i zagroził im odcięciem od miasta. Wtedyto przebojem dostali

się żołnierze do cytadeli. W ręku ludu było więc prawie całe miasto. W nocy z 15. na 16. z. m. zaczęła artyleryja z cytadeli i warowni Montjuich strzelać na miasto. Wojsko w warowni Atarazanas kapitulowało, i dozwolono mu ustąpić z miasta bez wszelkiej przeskody.

Z Madrytu dnia 14go listopada. Onegdajszej nocy załoga Madrytu stała w koszarach pod bronią; z jakiej przyczyny niewiadomo.

Dziś odczytał prezydent minister, generał Rodil w kongresie deputowanych dekret, którym zagaił Kortezy, poczem się całe zgromadzenie rozeszło,

Słychać, że w okolicę stołecznego miasta ściągnięto 7000 piechoty a 1000 jazdy.

Od kilku dni biega pogłoska, że książę Aumale w swojej podróży z Lizbony do Algieru przybędzie do Madrytu incognito. Według drugiej pogłoski, mają izby być rozwiązane w 14 dni po otwarciu posiedzeń.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 18. listopada. Francuzki ambasador hrabia St Aulaire dał wczoraj dla Jego Ces. Mości Arcyksięcia Fryderyka wielką ucztę, na której się lord Aberdeen udzielił wielu ambasadorów i posłów znajdowało.

— dnia 21. listopada. Dziennik *Globe* zastanawia się powtórnie nad wiadomościami z Chin i jest tego zdania, że chociaż dokładniejszych szczegółów jeszcze oczekiwać należy, jednakże główne punkta pokoju, o których doniesiono, są już dostateczne do zaspokojenia nie tylko wszystkich ciekawych, ale nawet najgorliwszych patryjotów. Miaowicie ci ostatni widzą z radością, że przez zezwolone warunki zapewniono nieprzeliczone korzyści dla angielskiego handlu i utrzymano zupełnie godność i szczyt korony angielskiej. Dwa dziesiąta i jeden milionów dolarów, uważa *Globe* tylko jako przynależne wynagrodzenie za poniesione przez Angliję koszty wojenne, a dalej mówi tak: »Za otwarciem portów chińskich dla angielskiego handlu, spłyną na nasz przemysł z obszernego chińskiego państwa korzyści, które aż wtedy dokładnie ocenimy, gdy zważymy, jakich strat doznawali kupcy angielscy, gdy im w każdym inném mieście, prócz w Kantonie handel prowadzić zabraniano. Ze wszystkich portów tego państwa, Kanton był może najmniej przydatny do wzniesienia i rozszerzenia naszego handlu z mieszkańcami krajowemi, ponieważ wywozowe artykuły, jako to:

herbata i jedwab, potrzeba było tamże wielkim kosztem z północnych prowincyj sprowadzać, podczas gdy również wielkie koszta za transport naszych wyrobów wełnianych w prowincyjach północnych, każdemu wzmagającemu się sportrzebowaniu ich niepokonaną tamę kładły. Teraz zaś przez otwarcie wielu portów chińskich, a tém samém przez ułatwienie komunikacyi z rozmaitemi prowincyjami, bez trudności wymieniać będą Chińczykowie za produktu swych prowincyj, najwięcej pożądane fabrykaty angielskie, a handel nasz z tym ogromnym, mocno zaludnionym i przemysłowym krajem zakwitnie do tego stopnia, jakiego się przed trzema laty wcale nie spodziewano. Odstąpienie raz na zawsze angielskiej koronie wyspy Hong-Kong, jest mianowicie z tego powodu ważne, ponieważ wyspa ta zapewnia naszym wojennym i handlowym okrętom na chińskich morzach bezpieczne schronienie, dokąd te okręty udać się będą mogły już dla naprawy, już na przypadek mogących nastąpić nowych sporów z chińskim rządem, jeźliby tenże otworzone teraz porty później na niejaki czas zamknął. W końcu mówi *Globe*, iż się spodziewa, że na przyszłość przy chińskim dworze rezydować będzie ambasador angielski, z którym zostający w portach konsulowie angielscy w sprawach handlowych ciągle znosić się będą. Ambasador zaś starać się będzie, bezpośrednio przelożeniem rzeczy chińskiemu ministrowi handlu, wszelkie mogące zajść nieporozumienia usuwać i załatwiać.

Według listów z Paryża podpisano już traktat pocztowy zawarty między Francją a Angliją, jakoteż traktat dotyczący się zregulowania rybołówstwa przy Nowej-Fundlandyi.

Observer pisze, że Sir Robert Peel przekonał się o niestosowności ruchomej skali cłowej na przywóz zboża, i zamierza na najbliższém posiedzeniu zaproponować stałe cło 6 lub 8 szyl. za kwarter, skoro od kupców w *City* zasiągnie bliższych w tój mierze wiadomości.

Na dniu 16. listopada odbyło się zgromadzenie Chartystek, na którym mis Inge wymownym głosem dowodziła umysłowej zdolności kobiet do politycznego zawodu. Wielu obecnych mężczyzn, a między tymi młody artysta p. Dunn, również z wielką wymową wykazywał, że kobietom nie do twarzy, wstępować w szranki polityczne.

Francyja.

Sąd przysięgłych wydał wyrok na urzędników prefektury, obżałowanych o defraudacyje i oszustwo, mianowicie na pp. Hourdequin,

Morin, Boutot, Solet i Philidor. Dwaj ostatni zostali całkiem uniewinnieni, i prezydent oświadczył im swoje ubolewanie, że ich zawikłano w taką sprawę, w której żadnego nie mieli udziału. Do pana Solet rzekł prezydent: WPan nie tylko że jesteście uniewinnionym, ale jesteście całkiem bez winy. Co do pana Hourdequin oświadczył sąd przysięgłych, że zanieionych przeciw niemu skarg niczém nie udowodniono; jedna tylko została stwierdzona dowodami, a to jest, że p. Hourdequin przyjął pisemne przyrzeczenie barona Grandmaison, iż tenże oliaruje mu 25,000 frank. za swoją sprawę, którą miała prefektura rozstrzygnąć. Morin uznany winnym, iż podrabiał podpisy i tym sposobem zfałszowanych dokumentów na swoje korzyści używał. Panu Boutot wykazano, że brał pieniądze za to, iż patrzył przez szpary na przestępstwa, które z obowiązku swojego powinien był karcić. Tak tedy skazano pana Hourdequin na cztero-, Boutot na trzy- a Morin na trzyletnie więzienie i 100 fr. kary pieniężnej.

Podług doniesienia w dzienniku *le Rhone*, w puściznie po marszałku Clausel nie znaleziono, jak się spodziewano, pamiętników, ale między papierami jego znaleziono ważne dokumenta dotyczące się tak wojny za cesarstwa, jakoteż jego gubernatorstwa w Algierze, następnie wiele własnoręcznych listów Napoleona, które mają historyczne znaczenie. Spodziewamy się, że spadkobiercy pomienione pisma wydadzą na widok publiczny.

Holandyja.

Od niejakiego czasu szerzy się także w Holandyi podkładanie ognia tak po wsiach jak i po miastach w sposób bardzo niepokojący. Pisma publiczne przytaczają prawie codziennie nowe przykłady. Ale że tam nawet kobiety domy podpalać zaczynają, jest rzeczą niestychaną. Dwie kobiet, które się w piwnicy jednego majątnego domu w Amsterdamie trudniły przedawaniem drzewa i torfu, zapragnawszy zbyt wielkiej sumy asekuracyjnej dla swego majątku, zamyśliło podłożyć ogień. W tym zamiarze zmieszawszy drzewo i torf w piwnicy z terpentyną, smołą, tudzież innym palnym materyjałem, wrzuciły zarzewie o godzinie jedynastej w nocy do piwnicy. Na szczęście, iż właśnie pod tę porę przeciągająca straż nocna usłyszała dość wcześniej krzyk dziecięcia, które prawie dusząc się w łóżku o pomoc wołało. Na ten krzyk weszła straż do piwnicy i schwytała zbrodniarzy na gorą-

cym uczynku. Niedawno przedtém ukarano śmiercią dwóch podpalaczy w Amsterdamie. Ztąd widać, że nawet ta okropna kara nie jest dostateczną do odstraszenia od zbrodni, która nie tylko majątkowi ale nawet życiu wielu osób zgubą zagraża.

Niemcy.

Życzenie Jego Król. Mości, które już dawno władzom Królestwa Bawarskiego oznajmiono: że we wszystkich miastach, które murem, wieżami, fosami lub jakimś inném przedmurzem są opasane, te obronne środki mają trwać nadal, i że wszelka zmiana w ich kształcie, jako to uszkodzenie, rozwalanie murów lub wież i zasypywanie fos jest zakazane, ponowiono teraz w skutek ministryjalnego rozporządzenia z dnia 13. listopada jak najdobitniej wszystkim władzom policyjnym, magistratom i gminom, a urzędem zajmującym się nadzorem krajowego budownictwa nakazano, aby jak najściślej nad wykonaniem tego rozporządzenia czuwały.

Chiny.

W liście jednego z korespondentów dziennika *Bombay-Monthly-Times* z wysokości rzeki Jantsekiang w pobliżu Nankinu pod dniem 23. sierpnia, zawarte są następujące szczegóły o zawartym traktacie: »Flota nasza zarzuciła kotwicę dnia 7. b. m. przed Nankinem; wojsko wysiadło na ląd dnia 9go; okręta zajęły swe stanowiska i wydano wszelkie rozkazy do uderzenia na nieprzyjaciela; jednakże byłyto same tylko demonstracje, gdyż: »Ług chorągwi parlamentarskich, które na walach załknęto, zdawało się z początku niepodobieństwem, aby się nieprzyjaciel w utarczkę miał zapuścić. Dwóch mandarynów wysokiego stopnia złożyło pełnomocnikowi Jéj Król. Mości, Sir Henry Potttingerowi swoje uszanowanie. Mieli oni od Cesarza pełnomocnictwo układać się z nami o pokój, i przynieśli podpisanym przez Cesarza list, w którym wyrażono, że on, to jest wybrany nieba, widząc bezprzykładne zwycięstwo naszego oręcza we wszystkich bitwach z jego wojskiem, a szczególnie w bitwie pod Tszyn-kiang-Fu, i będąc przekonanym, że jego cesarskie wojsko w otwartym boju z nami nie dotrzyma placu, przychyła się do wszelkich warunków, jakie mu podać chcemy, byle tylko takowe godności niebieskiego państwa nie ubliżały. Odezwa ta brzmi całkiem inaczej niż ta, którą piérwój przemawiał. — Warunki, któreśmy mu podali, są, ja się mi zdaje, rzetelne i spra-

wiedliwe. Chińczykowie zapłacić muszą kosztą wojenne 21,000,000 dolarów, nie licząc w to okupu za Kanton, i otworzą swoje porty dla naszego handlu; wyspa Hong-Kong pozostanie w naszej mocy z powodu obelg, które angielskiemu posłowi Elliotowi wyrządzono. Cieszy mnie to, iż donieść mogę, że gdy w pomienionych układach nadmieniono o wynagrodzeniu za opium, Sir Henry Potttinger oświadczył wyraźnie, że się on o to bynajmniej nie upomina; że to jest handel, którego rząd angielski ani pochwała, ani też ochrania, i sądzi, że gdy Chińczykowie zrobią z tego prawny artykuł handlowy i bardzo wielkie cło nałożą, natenczas rząd angielski przez rozstawienie krążących okrętów koło wybrzeża, udzieli im wszelkiej pomocy, aby opium do ich kraju nie przomycano. Zważywszy to, któż odąd powie, że tę wojnę o opium toczono? Chińczykowie przystali całkiem na podane warunki, i jeszcze tylko czekamy, pokąd traktat nie będzie podpisany przez Cesarza, do którego takowy postano. Teraz więc powiedzieć można, że tę wojnę szczęśliwie ukończono, i że niektórzy w wojsku żalują tego, a przynajmniej ja z mojej strony byłbym sobie życzył ujrzeć stolicę państwa chińskiego. Każdy żołnierz w armii naszej spodziewa się z pewnością otrzymać jedną *Balta*; niektórzy nawet mają nadzieję po dwie uzyskać; ja jestem cokolwiek umiarkowańszy, chociaż słusznie spodziewać się możemy wszyscy, że z nami bardzo hojnie postąpią, zwłaszcza gdy wojna tak pomyślny obrót wzięła, a Chińczykowie wszelkie koszty zapłacą. — Cieszy nas to niewymownie, żeśmy Chińczyków pod Tsze-kiang tego przetrzepali, gdyż byłibyśmy bardzo spuścili nos na kwintę, gdybyśmy bez odniesienia takiego zwycięstwa do Bombaju wracać musieli. Była to jedna z najcięższych utarczek, któreśmy z Chińczykami stoczyli. Tatarzy potykali się bardzo dzielnie.«

Teatr polski.

Syn puszczu, dramat w pięciu aktach p. Halma, przełożył wierszem p. Aśnikowski. (Przedstawiony dnia 2go b. m.)

Nie znam żadnego z celniejszych nowszych dramatów w Niemczech, któryby tyle miał wad, co *Syn puszczu*. A przecie nie znam także żadnej sztuki w nowszej dramatycznej literaturze niemieckiej, któraby mi się tyle podobiała, co wspomniany utwór Halma. Rozstrzelenie umysłów w Niemczech podobnie jak i u nas stworzyło lirykę. — Cechą ducha czasu stało się

uczucie podmiotowe. Halm odgadnął istotę wieku, i stworzył dramat, w który wciągnął całą lirykę uczuć, o ile to tylko zewnętrzna budowa dramatu dozwoliła. Poeta trafił w usposobienie czasu, a naród powitał go z zapalem; przeto niech krytycy krzyczą jak chcą, utwory Halma będą tak długo jedyną roskoszą publiczności, jak długo cechą czasu będzie uczucie liryczne. Tylko prawda, że w Niemczech zmiany ducha czasu szybko po sobie następują, a nie minie dwa lub trzy lata, a Halm i *Syn puszczczy* pójdą w zapomnienie.

Zarzucono bardzo często *Synowi puszczczy*, iż nie ma budowy dramatycznej, gdyż całe pięć aktów ograniczają się prawie tylko na dwóch osobach. — Lecz budowa taka wynikła z istoty tej sztuki. Czyż podobna było zdramatyzować uczucie w całej pełni, wprowadziwszy więcej osób? Gdyby się tak było stało, dramatyczność przemogłaby nad uczuciem, a właśnie to, co nam się tak podoba w *Synu puszczczy*, owe rozwijanie się młodzieńczych uczuć, byłoby znikło pod jarzmem prawidłowości i narzuconej formy. W jednej osobie lub tylko w zdramatyzowanym ducie, kwiat uczucia najlepiej rozwinąć można.

Zarzut, jaki tej sztuce najłatwiej uczynić można: Ingomar nie jest Tektosagiem a Partenija Greczynką. Powszechne ludzkie uczucia i namiętności autor ubiera w kostium grecki i barbarzyński, lecz uczucie tych nie indywidualizuje w sposobie greckim i barbarzyńskim. Na ten zarzut odpowiedzieć można, iż kto na podmiotowym uczuciu osnuł dramat, ten musi własne, podmiotowe uczucia kłaść w usta bohaterów. Że autor nie uosobił Greków i Tektosagów, to nie jest tak wadą dramatu, jak raczej koniecznym wypływem stanowiska czasu i poety. Zresztą w charakterze Partenii nie ma wprawdzie wybitnych cech ducha greckiego, ale też ja nic nie widzę, co by się sprzeciwiało duchowi heleńskiemu. Łatwo powiedzieć, że Ingomar, jak na Tektosaga, jest za ucivilizowany, ale któż zindywidualizuje barbarzyńcę z wieku, w który nie sięga historia tego narodu. Czy może z Cezara *de bello gallico* zdoła kto odgadnąć istotę uczuć Tektosagów? Nie musiało nawet naród być tak dziki, kiedy wkrótce potem tak świetne miał dzieje. Ja mniemam, że mniejsza o to, w który wiek i naród przeniesie poeta miejsce działania, byle tylko powszechne ludzkie uczucia i namiętności były prawdziwe, byle tylko osnowa była głęboko pomyślana i najgłówniejszym cechem owego wieku i narodu się nie sprzeciwiała.

Z tego ostatniego względu myślę, iż jedna

z najwidoczniejszych wad *Syna puszczczy* jest, iż poeta drama romantyczne przenosi w piąty wiek przed Chrystusem, a wiemy, iż romantyczność dopiero razem z Chrześcijaństwem na świat przyszła. Tak grubiej pomyłki przebaczyć nie podobna. Nie mówię, żeby ludzkie uczucie w rozmaitych wiekach zupełnie było odrębne, i Greczynka może tak kochać, jak Chrześcijanka, ale podobnie jak Partenija *marzyć o miłości* może tylko nasza dziewica, to jest duch romantyzmu.

W pojedynczych chwilach rozwijania się charakteru, Ingomara widzę wiele poezyi, jeszcze więcej uczucia, które równie jak w Partenii nie tak odznacza się głębokością, jak raczej nadzwyczajną żywością i oryginalnością zwrotów. Ale w głównej idei charakteru Ingomara znachodzę więcej moralności obywatelskiej — niż poetycznej. W drugim akcie widzimy Ingomara, iż jest zdolnym zostać wielkim człowiekiem. I cóż miłość z niego czyni? Oto wprowadza go społeczeństwo i robi posłusznym policyjnym nakazom Massylii; nie czyni go szlachetniejszym, większym, swobodniejszym, nie wznosi jego ducha, lecz tylko go cywilizuje, wgladza i czyni manierowanym, z bohatera puszczczy staje się spokojny kowal. Czyż to jest najwyższy, najpoetyczniejszy cel miłości, jakiego szukamy w dramacie? Itu odpowiadamy sobie, iż taka obywatelska moralność sztuki była koniecznym skutkiem światowego stanowiska autora, który z własnych podmiotowych uczuć utworzył dramat.

Po tylu kwiatach poezyi, któremi ubarwiono wszystkie pięć aktów *Syna puszczczy*, najprozaiczniejsze następuje zakończenie — bohater puszczczy żeni się z Parteniją i na wieki wieków dźwiga młot kowalski. — Namby się zdawało, iż daleko poetyczniejsze, daleko wyniklejsze z osnowy dramatu, byłoby, nie pozostanie kochanków w Massylii, gdzie małoduszne ustawy ciężą wolnemu Synowi puszczczy, nie powrót do Tektosagów — gdyż Greczynkę oburza dzikość tego ludu — ale ucieczka kochanków w dalekie strony. Wtenczasby oboje pozostali bohaterami.

Przekład tej sztuki dość płynny, czasami nawet piękny; lecz że utwór Halma w przekładzie wiele piękności utracił, nie pewnością. Może i dobra myśl przyszła tłumaczowi, iż charakter ojca Partenii zmienić, niekorzystną dla niego stronę opuszczając — lecz niechby był pomniął, że ta niekorzystna strona stanowiła indywidualizm charakteru — a wyrzu-

ciwszy ją, potrzeba było jakiś inny indywidualizm nadać ojcu — dla tego rola pana Nowakowskiego miała jakiś niepewny, nieoznaczony charakter.

Wprowadzenie *Syna puszczy* na scenie najwięcej zawiąło od gry artystów. Najświetniejsza rola jest Partenii. Ona jest wskróś i wskróś uczuciem. Najdelikatniejszych odcieni, jakie tylko w grę sceniczną można wprowadzić, może w tej roli użyć artystka.

Partenija tylko boską melodyją głosu upokarza Ingomara, a podobnie jak anielskim dźwiękiem swej mowy nawet barbarzyńcę czarując rzuca nim oziemię, tak tym silniej publiczność porwać, unosić, cuda działać powinna. Prawda, że bardzo wiele talentu i wrodzonych zdolności żąda Halm po artystce, która ma przedstawiać Parteniję, lecz jeśli takich wrodzonych zdolności, jako to: prawdziwej kobiecości, dziewczęcego prawie anielskiego głosu, któryby był wskróś duszą — nie ma która artystka, niechże się nawet nie waży przyjmować tej roli. Inaczej cały dramat wyda się na scenie nieprawdą; nie pojmujemy, jakim sposobem dziewczyna obca może tak samowładnie rozkazywać dzikiemu barbarzyńcy, w którego jest niewoli. Jeszcze raz powtarzamy: Partenija tylko boską melodyją głosu upokarza Ingomara. Czyli pani Aszperger tak pojęła tę rolę, tak ją oddała, rozstrzygnięcie publiczności zostawiamy. Co do mnie, w przedstawieniu w całym dramacie nie widziałem prawdy — nie mogłem pojąć, jaka potęga wodzi na pasku dzikiego barbarzyńcę, rzuca nim o ziemię. Jakibądź wyrok padnie, zawsze powiedzieć muszę, iż nie widziałem w żadnej sztuce pani Aszperger lepiej grającej, chociaż myśli tego dramatu o wiele jeszcze nie dopełniła. Bo też do tej roli potrzeba nadludzkiego talentu, jenijskiej artystki.

Idea charakteru Ingomara jest pierwsze przebudzenie się uczucia w ludzkości — ma ona ważność dziejową. Całym zadaniem artysty w tej roli jest, aby uzasadnić przechód dzikięj przyrodnej potęgi w uczucie. Najdelikatniejsze odcienia w grze Partenii budzą w Ingomarze analogiczne uczucia i myśli — w roli tej jest wiele uczuciowych słów i położeń. Lecz artysta, któryby tak samo jak Partenija chciał cieniować te miejsca, tak samo objawiać uczucie, rozdarłby ten charakter na dwie połowy, z którychby jedna nie przypadła do drugiej. Dzikosć i rozwinięte uczucie byłyby te dwa kontrasty, które w żaden sposób z sobą pogodzić nie można. Trafnie przeto p. Smo-

chowski tak pojął Ingomara, iż w całej tej roli uczucie walczy z dziką przyrodnią potęgą, ztąd cecha tej potęgi powinna być zawsze zachowana, przeto i sposób objawiania walki — głos, nigdy a nigdy wskróś duszą. Prawda, że pięknością i czystością uczucia można daleko więcej unieść publiczność, a ta nawet zupełnie zapomni, że sentymentalność z pod niedzwiedziej przemawia skóry. Tak p. Löwe samém delikatnym cieniowaniem i wygłoszeniem uczuciowem wiersza: *Zwey Seelen und ein Gedanke, zwey Herzen und ein Schlag*, zelektryzował, uniósł całą publiczność, która w tej chwili, zapomniiała o dzikim synu puszczy. Nie chcemy tu staczać sporu, który z artystów lepiej pojął tę rolę, by nas nie obwiniono o zarozumiałość narodową, że wszystko, co nasze, wynosimy pod niebiosa. Powiemy tylko, iż gdyby p. Smochowski nie był przy polskiej lwowskiej scenie, już ta jedna rola zjednałaby mu sławę europejską. W całym ciągu dramatu pomniał zawsze o istocie charakteru Ingomara, zawsze widzieć można było dzikiego syna puszczy, w którym się przebudza, poczyna rozwijać uczucie. Przyciłem owa nadzwyczajna energija i moc głosu, który ani na chwilę go nie zdradza. Ktoż pojąć zdoła, jakim sposobem w akcie trzecim, gdy Ingomar zrywa się z ziemi, człowiek głos swój po dwakroć powtórzoném echem zdoła odbić w piersi, co wśród pićrwszej walki barbarzyńcy z chucią własną tak było naturalném, mistrzowskiém? Scenę tę liczę do najjenialniejszych, jaką kiedy widziałem. Publiczność obasyła artystę wieńcami.

Panu Rejmersowi przypominamy, aby przy drugiem przedstawieniu lepiej się rozpatrzył w charakterze swej roli. Myślę, iż sam powinien już być uznać błąd swój.

Dobrze jest na scenie upiększać wtedy kostium jakowego wieku lub narodu, gdy ten kostium sam z siebie nie jest piękny, — ale zmieniać i upiększać strój grecki, który jest ideałem pięknych ubiorów, jest winą nie do darcowania. Jest to samo, co urwać głowę helwiderskiemu Apollinowi w chęci, aby kształtniejszą mu przyprowadzić. To prawie co do wszystkich ubiorów greckich.

D.....

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 30. listopada. Nad wszelkie spodziewanie mieliśmy w tym tygodniu targ lichey; nie przypędzono bowiem jak 244 wołów i to wcale mierniej, a nawet

po największej części lichęj jakości; jednak wszystkie rozkupiono, tak, iż do godziny 12tej targ się skończył. Ceny były niskie, lecz wartości odpowiednie. — Słota i złe drogi musiały zapewne zrzędzić, że tak mało była tym razem stanęło. — Na przyszły tydzień nie zanosi się także na znacznieszą ilość wołów na naszym targu. — Taxa urzędowa funta wołowiny w Wiedniu na grudzień została ta sama co w przeszłym miesiącu, to jest 9 kr. m. k.

Ważne odkrycie dla gospodarstwa polnego i leśnictwa.

Nowe odkrycie, które tu poniżej opiszemy, jeżeli w zastosowaniu na wielką miarę okaże się również korzystne, jak dotąd w małej mierze się okazało, wywrze bez wątpienia nadzwyczajny wpływ na gospodarstwo polowe i leśnictwo.

Wiadomo, iż nasiona, które trudno kiełki puszczają, albo też władzę puszczenia ich całkiem utraciły, można do wyklócia się usposobić, mocząc je przez dłuższy czas w wodzie, nieco kwasem wodo-chlorowym (Acidum hydrochloricum) zakwaszonej.

To postrzeżenie dawniej już uczynione, dało powód do próbowania, ażali kwas wodo-chlorowy bardzo rozcieńczony, do polévania nasion już w ziemi weszłych użyty, wzrostu ich nie przyspieszy. Użyte do téj próby roślinki sałaty ogrodowej (Lactuca sativa) okazały niebawem nadzwyczajną dzielność tego środka, albowiem w 48 godzinach podrosły one na 2½ cala, a w 8 dniach (przy podlewaniu od czasu do czasu) rozwinęły się do tego stopnia, do którego zwyczajnie dopiero w 5 do 6 tygodni dochodzić zwykły. Równie pomysłny skutek okazał się i na roślinkach sosnowych i jodłowych, które przez trzy miesiące w ten sposób podlewane, doszły takiego stopnia wykształcenia, iż znawcy brali je za dwu-letnie drzewka.

Jakichże postępów spodziewać się z tego odkrycia w leśnictwie i gospodarstwie polowém, skoro tylko uda się sposobami sztucznymi wzrost lasów i nasion tak dalece przyspieszyć, aby czas od wysiewu do zbiorów mógł być sześć razy krótszy niż dotąd! Ileż to światła rzuca to jedno proste doświadczenie na całą umiejętność! Od dzisiaj nikt już zapewne nie wątpi, iż nie co innego, jak kwas wodo-chlorowy w solach wody dęszczowej zawarty, jest najniezbędniejszym i najważniejszym warunkiem wegetacyi. Temu to kwasowi należy przypisać ową cudowną siłę, którą dotąd w takim razie mylnie *amoniakowi* przyznawano. — I dla cho-

wu była obiecuje to odkrycie korzyści; wszak wiadomo iż byłoby pożera chciwiej te same rośliny, gdy są kwasem stosownie zaprawione; zchądże to pochodzi? o to zjad, iż rośliny stają się w takim razie bardziej słone.

Drogość kwasu wodo-chlorowego nie może być za przeszkodę uważana, — raz, że mała jego ilość wydaje wielkie skutki, — powtóre, iż w każdym kraju, gdzie cena soli kuchennej nie jest nadmiernie wysoka, a fabryki istnieją, kwas ten jest jedną z najtańszych substancyj, którą potokami jako uboczny produkt mieć można, założywszy fabryki, któreby z soli kuchennej (chloretu sodu) wydobywały *sodę* do robienia mydeł i szkła tak bardzo przydatną, zamiast (jak to dotąd często bywa) wypalać lasy, i *sodę* niepotrzebnie potażem zastępować.

Nowy kit lub cement.

W piśmie »*Berliner Gewerbe- und Industrie- und Handelsblatt*« z r. b. na str. 117 znajdujemy następujące podanie Dr. Winterfelda:

Przed niejakim czasem wezwano mię abym pomyślał nad zrobieniem kitu czyli cementu do spajania szkła, mozajki i t. p. — W samęj rzeczy udało mi się to zadanie dostatecznie rozwiązać, gdyż wynaleziony przezemnie kit nie tylko że celowi swemu najzupełniej odpowiada, ale też do rozlicznego służy użytku, a przytém jest tani i łatwy do zrobienia. Przyrządzenie tego kitu polega na téj własności pierwiastku sernego (twarogu), iż tenże łączy się bardzo silnie z wapnem gryzącém czyli niegaszoném. Własność ta była już wprawdzie dawno znaną, atoli nikt nie umiał z niej tak jak ja korzystać. Oto jest pokrótce opis mojego sposobu:

Do zrobienia cementu bezbarwnego używam szkła białego miątko tłuczonego; do drugiego gatunku cementu biorę miątki piasek kwarcowy; wreszcie do trzeciego gatunku służy mi zwyczajny piasek miątki. Do tegoż celu mogą być użyte także i inne ciała mineralne, jak n. p. Spat ciężki (Schwerspath), Flusspat, glinika palona i sproszkowana i t. p. — Drugą częścią składową mego cementu jest pierwiastek serny czyli po prostu twaróg, który albo gotowy kupić można, albo też samemu z mléka łatwo wydzielić, zagrzawszy go i dodawszy kilka kropel kwasu wodo-chlorowego (t. j. kwasu solnego), z czego mléko zsiądzie się, a po dobrém przeciśnieniu gąszczu przez płótno, otrzyma się pierwiastek serny dostatecznie czysty, tak, że nie masz potrzeby przepłókiwać go.

Wtedy bierze się wyżej wspomniane szkło lub jedno z ciał mineralnych w mialkim proszku, zagniata z tym twarogiem na gęste ciasto i najlepiej w młynie walcowym raz przemiele; potem suszy się to, rozpościerając cienko na deskach w jak najsuchszém powietrzu lub w ciepłym pokoju. Po dokładnem wysuszeniu tej masy, uciera się ją znowu na proszek, a jeżeli wielka ilość na raz ma być przysposobiona, to najlepiej na młynie ją umleć. — Do tak otrzymanego proszku, dodaje się najmielszego, jak być może, proszku wodanu wapna *) (Hydras calcis), biorąc go w piątą częśći (na wagę) tej ilości, w której się twarogu użyło. Wymieszawszy to dobrze, przepuszcza się przez gęste sitko druciane. — A tak mamy już gotowy cement, który w dobrze zatkanych naczyniach do dalszego użytku przechowywać należy.

Zrobilem ja przed czterma laty pewną ilość tego cementu, i schowałem go w szczelném pudle z tektury, a jest dziś tak dobry jak gdyby był świeżo zrobiony. Chcąc go wziąć do użycia, rozrabia się go w stosowném naczyniu taką ilością wody, aby był tak gęsty jak tęga zaprawa wapienna.

Aby ten cement mógł służyć zamiast kitu śliskarskiego do szyb u okien, trzeba, rozrobiwszy go nieco wodą, domieszać jeszcze cokolwiek pokostu z oleju lnianego.

Dwa kawały szkła tym kitem spojone, tak mocno się z sobą złączą, iż usiłując je rozzerwać, łatwiej w jakiembądź inném miejscu pękną, niżeli tam gdzie były sklezione.

O spożyciu wina, tytoniu i tabaki w Europie.

W Gazecie Lwowskiej nro. 32 z r. b. mówiliśmy o spożyciu kawy, herbaty i cukru w Europie, a w szczególności w Monarchii Austryjskiej. Znajdując teraz w dzienniku *Journal des oesterreichischen Lloyd* Nro. 86 podobne podania co do wina, jakoteż tytoniu i tabaki, umieszczamy je tutaj:

Wino: Wiadomo, iż wydatek wina w jedném i temże samém miejscu jest w każdym niemal roku bardzo odmienny; chcąc więc otrzymaść liczbę dość przybliżoną, trzeba wziąć średnią z wielu lat. Następujący wykaz ilości

wina rocznie (w przecięciu) w Europie produkowanego wzięty jest z podań urzędowych:	
we Francji	40,000,000 wiader *)
w Monarchii Austryjskiej	33,410,200 »
w Hiszpanii i Portugalii	9,350,000 » **)
w Niemczech	4,476,800 »
we Włoszech, Sycylii, Grecyi i wyspach jonskich	2,500,000 »
w Szwajcaryi	456,000 »
w Rosyi południowej	235,000 »

Ogółem w całej Europie 90,928,000 wiader
Na jedną tedy osobę przypada w Europie (licząc do 220,000,000 ludności) rocznie (w przecięciu) $\frac{1}{2}$ wiadra, czyli przeszło 6 garncy wina.

Tyton i tabaka. Produkcya roczna tytoniu i tabaki jest w Europie następująca:

w Monarchii Austryjskiej	49,000,000 funtów
w Niemczech	40,000,000 »
we Francji	26,000,000 »
w Rosyi	21,000,000 »
w Holandyi	5,800,000 »
na Wołoszczyźnie	1,350,000 »
w Państwie kościelném	1,215,000 »
w królestwie Polskiem	1,150,000 »
— » belgijskiem	1,140,000 — »
» neapolitańskiem	1,125,000 »
» sardyńskiem	378,000 »
w Szwajcaryi	297,000 »
w Danii	225,000 »
w Grecyi	8000 »

W całej Europie 148,688,000 funtów
Prócz tego sprowadzają do Europy corocznie (w przecięciu):

ze Stanów Zjednoczonych	103,675,200 funtów
z Kuby, Portorico i Ameryki Południowej	14,400,000 »

Ogółem więc roczne spożycie w Europie wynosi 266,763,200 funtów.

Na jedną tedy osobę przypada w Europie rocznie (w przecięciu) przeszło 1 funt i 6 funtów tytoniu i tabaki.

*) Jedno wiadro niższe-austryjskie o którym tu mowa, trzyma blisko 15 garncy polskich.

**) Z tej liczby przypada na samą Hiszpanię do 8,300,000 wiader.

TEATR POLSKI.

Jutro (po raz pierwszy): *Pohulam sobie*, krotkoczwila w 3 aktach, z niemieckiego przez P. Aśnikowskiego naśladowana.